Nr. 38. **Warszawa, dnia 6 (18) Września 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:	Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 4 kop. 80	rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 2 „ 40	półrocz. „ 3 „ —
kwartał. „ 1 „ 20	kwartał. „ 1 „ 50

za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Stan obecny ogrodnictwa: potrzebne w tym względzie reformy. Projekt stowarzyszenia ogrodniczego. Ofiara p. Jana Ordęgi.

Niejednokrotnie w piśmie naszem wykazywaliśmy nizki stan ogrodnictwa krajowego z przytoczeniem przyczyn, które tak niekorzystny na nie wpływ wywierają. Jedną z najważniejszych jest brak uzdolnionych ogrodników, brak łatwości nabywania po cenach przystępnych szczepów i zrazów wyborowych gatunków drzew, lub nasion wyborowego warzywa.

Ogrodnictwo jednak znaczne u nas ma widoki: jakkolwiek ludzie którzy ogrody swoje zapuścili, zapewniają, że koszta utrzymania ogrodu się nie wrócą, śmiało jednak możemy zaprzeczyć temu twierdzeniu. Owoc w Warszawie jest bardzo drogim, za zwyczajną krajową gruszkę płacić wypada od 3 do 6 kopiejek za sztukę, a chociażbyśmy przypuścili, że znaczna część tej ceny idzie na dochód przekupniów, to w rezultacie trzy kopiejki za sztukę jest ceną średnią. Czem się to dzieje? Oto w skutek zbyt małego dowozu owoców na targi warszawskie, który to niedostatek jest dowodem małej i coraz bardziej zmniejszającej się produkcyi. Dodajmy do tego znaczny odbyt do Petersburga i Moskwy, a przekonamy się, że wysokość ceny jest po prostu wynikiem coraz bardziej zwiększającego się popytu. W każdym innym kraju dałoby to popęd do podniesienia tej gałęzi, która widoczne zapewnia korzyści; u nas z całą obojętnością spoglądają na ładowne wozy, które kosze owoców prowadzą z dworca kolei wiedeńskiej na Petersburską i Terespolską, chociaż w tych koszach przewozi się czereśnie ze Szlązka, śliwki z Węgier, gruszki, jabłka, brzoskwinie z Belgii i z Francyi. Nie potrzeba zbyt wielkiego ducha przenikliwości, żeby wiedzieć że ci którzy produkt ten wysyłają, nie czynią tego dla własnego zadowolenia, ale znajdują w tem korzyść pewną, kiedy nie wachają się czas, pieniądze i pracę, poświęcać tej gałęzi przemysłu wiejskiego. Jeżeli weźmiemy w rachubę koszta przewozu, korzyści pośredników tego handlu, z powodów łatwości uszkodzenia produktu bardzo ryzykownego, przyjdziemy do przekonania, że te koszta przewozu, te korzyści pośredników, nie licząc wartości owoców, już mogłyby ważną stanowić rubrykę w budżecie naszych dochodów. Czas obecny, tak dla wszystkich trudny, tę korzyść przedstawia, że uczy rachować się i ciągnąć zyski z każdej gałęzi, która jaki taki owoc wydać może. Niestety z dawien dawna nawykliśmy do gospodarstwa snopkowego, bo ono zapewniało byt wygodny, prowadząc je można było śmiało postępować od wieków wydeptaną ścieżyną i nie łamać sobie głowy nad drobiazgami, które wymagają pracy stokroć większej, a w rezultacie skromniejsze przynoszą dochody. Gospodarstwo jednak snopkowe, jak każda rzecz jednostronna, ma wielkie swoje niedogodności, i bodaj czy ta właśnie jednostronność nie jest upadkiem całego przemysłu rolnego. Wielkie

Sprawozdanie Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Na ostatniem posiedzeniu Warszawskiego oddziału opieki nad zwierzętami, odbytem pod przewodnistwem, Wice-prezesa, barona Bruininga, kwestyje podnoszone i rozstrzygane były nie bez szczególnego interesu dla ziemian, i z tego powodu niemożemy pomijać ich milczeniem.

Już to, mówiąc wogóle, opieka nad zwierzętami pożytecznemi dla człowieka, a tem samem nad dobytkiem rolnika, budzić powinna żywe współczucie, i zachęcać do współdziałania każdego w interesie własnego i społecznego dobra. Korzyści osiągane przez rozszerzanie opieki są jasne i widoczne, a towarzystwo nie powoduje się żadnemi sentymentalnemi uczuciami względem wszystkich bez wyjątku zwierząt, ale stara się podawać środki polepszenia warunków bytu najwięcej użytecznych gatunków, jak nie mniej oddziaływać na massy i pracować nad złagodzeniem charakterów i umoralnieniem ludu, — współudział osób wykształconych umysłem i sercem, zajmujących stanowiska wpływowe, jest pożądanym i pożytecznym. Towarzystwo przy wysokiej protekcyj wiele już zawdzięczać może czynnemu działaniu członków, których oddział warszawski liczy 757.

Że opieka nad zwierzętami jest pobudką naturalną dobrze pojętego własnego interesu, każdy to rozumie, chociaż nie wszyscy chcą i umieją działać w tym celu. To też już w odległej starożytności znajdujemy przykłady najtroskliwszej opieki nad niektóremi czworonogami, ptastwem i płazami, oddającemi szczególniejsze usługi człowiekowi; a przyznawanie im czci, prawie boskiej, jak to miało miejsce u Egipcyjan, było bezwątpienia wynikiem uznania pożytecznych usług, jakie kulturze zwierzęta oddają, i miało na celu ochranianie tychże przed dzikością i nierozwagą ciemnej masy niższych warstw społeczeństwa.

Wszystkie formy organiczne, jakie istniały, miały w swoim czasie racyję bytu i były pożytecznemi w naturalnych, wzajemnie ograniczających się warunkach przyrody. W miarę wszakże rozmnażania się rodu ludzkiego, kiedy człowiek rozszerzał swe panowanie, a zawładając siłami, urządzał wszystko podług swych potrzeb i zamiarów, usługi niektórych zwierząt zmniejszały się, innych stawały się niezbędniejszemi, aż nareszcie z biegiem czasu jedne zwierzęta stawały się szkodliwemi nawet człowiekowi, inne nieodzownemi sprzymierzeńcami. Gdy ogół nie może należycie pojmować i oceniać odpowiednio potrzebie znaczenia i różnicy usług istot żyjących, a tem samem rozumnych ciągnąć z nich korzyści, dla zaradzenia nadużyciom należy rozciągać opiekę prawną i bronić pożyteczne zwierzęta od napaści złych ludzi oraz zwierząt drapieżnych, podając środki zapobiegające epidemicznym i zwykłym chorobom, leczyć takowe, wyszukiwać sposoby mające na celu udogodnienie w odbywaniu robót, zmniejszanie cierpień, niewygód i t. p.

Zdaje się nam, że motywa te dosyć są potężne by ogół z ich pomocą zrozumiał doniosłość i szeroki zakres działalności towarzystw opiekujących się losem zwierząt.

Warszawski oddział towarzystwa opieki nad zwierzętami, przez krótki stosunkowo czas swego istnienia, okazuje jak najlepsze chęci i rozwija o ile może pożyteczną działalność, wszelkie zaś rady, uwagi, wnioski, projekta, zawiadomienia przyjmuje chętnie i czyni zadość słusznym i sprawiedliwym żądaniom.

obszary obsiewane bezustannie roślinami kłosowemi najmocniej wycieńczającemi ziemię, przy wysokich kosztach produkcyi, smutnym opłacają się rezultatem, dochody się zmniejszają, a wzrost wydatków, jako naturalny wynik potrzeb rolnictwa i cywiiizacyi, przedstawiają rolnictwo jako zawód najtrudniejszy i najmniejsze stosunkowo przynoszący korzyści; kiedy bowiem przemysłowcy i kupcy do kolosalnych przychodzą majątków, rolnik uznojony, pomimo znacznego kapitału jaki w ziemi posiada, musi być zadowolonym, jeżeli jak to powiadają zdoła związać brzeg z brzegiem. Konkurencyja zbożowa okolic uposażonych w ziemie urodzajne, przy rozwinięciu kolejowych kommunikacyi, z jednej strony, konkurencyja zboża z Ameryki na targi europejskie napływającego z drugiej strony, wiele bardzo dają do myślenia. Pozostaje przeto przemysł z rolnictwem połączony, hodowla dobytku i rozwinięcie pobocznych gałęzi wiejskiego gospodarstwa. Obecnie mówić będziemy o ogrodnictwie, które w ostatnich latach bardzo ciężko podupadło. Jakkolwiek przeszłoroczna wystawa dowiodła nam, że ogrodnictwo może prosperować, ogólnego jednak wyobrażenia na korzyść całego przemysłu nabrać nie byliśmy w stanie. Przedstawione okazy reprezentowały właścicieli zaliczających się do najmożniejszych, jak pani Potocka z Wilanowa, p. Ludwik Krasiński z Ursynowa, księżna Golicyn ze Starej-Wsi, lub też przemysłowców lub specyjalistów jak bracia Bardet, Hoser, którzy należyte z obranego zawodu ciągną korzyści; dla tego też z prawdziwą przyjemnością zapisaliśmy w sprawozdaniu pp. Kurnatowskich z Brudzewa, którzy nadesłali okazy szczepów, wyrównywające wzrostem i koronami najpiękniejszym, jakie się na wystawie znajdowały. Nie wątpimy, że ogród Pomologiczny, jako instytucyja rządowa, należycie uposażona, pod kierunkiem uzdolnionych specyjalistów, ważne dla ogrodnictwa krajowego świadczyć będzie usługi.

Ogrodnictwo po wsiach bardzo smutnie się przedstawia, traktowane jest po większej części jako pasierb w rodzinie; jeżeli nawet w niektórych miejscowościach obecność kobiety, z natury uposażonej przymiotami dopomagającemi do pielęgnowania ogrodów, chciałaby dopomódz do rozwinięcia się miejscowego ogrodu, tysiączne przeszkody zawadzają w jej postępowaniu, i dziwić się nie można: robotnik drogi i trudny, brak ogrodników jako tako uzdolnionych, ciągła walka z przeciwnościami, walka z ludem wiejskim namiętnie skłonnym do robienia szkód i niszczenia wszystkiego, co się tylko drzewkiem nazywa, niweczą najlepsze chęci i skłaniają do opuszczenia rąk, a tem samem tamują jedno z licznych źródeł, któreby jaki taki przynieść mogły pożytek. Dodajmy do tego nieuniknioną potrzebę wypuszczania żydostwu, które szpeci samą obecnością swoją najpiękniejsze miejsce wiejskiej siedziby, a nabierzemy przekonania, że ogrodnictwo w dzisiejszych warunkach, w żaden sposób nie może połączyć użyteczności z przyjemnością. Że zaś ogrodnictwo może i powinno przynosić odpowiednie korzyści, powiedzieliśmy w założeniu i utrzymywać to zawsze będziemy; ale chcąc doprowadzić je do pożądanych wyników, należałoby zaprowadzić pewne reformy. Najpierwszą z nich jest pozbycie się fałszywego przekonania, że ogród jest ciężarem;—będzie on nim zawsze, jeżeli w jego urządzaniu nie zwrócą właściciele bacznej uwagi na takie prowadzenie, żeby rzeczywistą mógł przynosić korzyść, a tę niewątpliwie przynosi hodowanie drzew owocowych wysokich gatunków, ktoreby mogły być przedmiotem wywozu do Warszawy, lub dalej na północ. Wrodzonej i od wieków zakorzenionej namiętności niszczenia drzew przez ludność wiejską od razu usunąć niepodobna; staranne wygrodzenie, pilny dozór z jednej strony, skrupulatne zastosowanie przepisów prawnych i policyjnych z drugiej strony, zabezpieczą na razie ogrody przed zniszczeniem; oprócz tego dobry przykład, pomoc udzielona włościanom do zakładania ogrodów, zwolna oddziaływać będą na stan moralny i nauczą szanować cudzą własność; niech każdy ma dla siebie a nie będzie sięgał po cudze. W końcu wypuszczanie owocu ryczałtowo starozakonnym, którzy z powodu świąt nigdy owocom dojrzeć nie dozwalają, powinno być jeżeli nie stanowczo usuniętem, to przynajmnicj silnie ograniczonem.

Nie wątpimy, że przeprowadzenie tych wszystkich reform wymaga wiele czasu, pracy, kapitału, ale w końcu odpowiednie zapewnia korzyści.

Każde usiłowanie, każda myśl zacna w tym kierunku, jako skierowanym dla dobra ogółu, powinna znaleść odpowiednie poparcie, nie powinna pójść w zapomnienie; dodatni przykład pod tym względem mamy przed oczami. Przed niedawnym czasem *Wiek* w artykule wstępnym przedstawił konieczność utworzenia spółki, czy też stowarzyszenia ogrodniczego; myśl tę poruszano w różnych pismach, nie wyłączając naszego; obecnie z pociechą w sercu widzimy, że myśl zaczyna przybierać cielesne formy: w temże samem bowiem czasopiśmie czytamy co następuje:

P. Jan Ordęga właściciel dóbr Żelechowskich (w powiecie Garwolińskim), uznając ważność zaprojektowanej

---

Ziemianie nasi, złączywszy się w kwestyjach dotyczących traktowania, uprzęży zwierząt roboczych, zapobiegania i leczenia chorób, mogliby współdziałaniem swojem widoki towarzystwa rozszerzyć, a korzystając z jego zasobów i chęci do eksperymentów chociażby wymagających nakładów, mogą znaczny dla siebie wyciągnąć pożytek.

Poprzestając tym razem na tych kilku ogólnych uwagach, przystępujemy do ważniejszych szczegółów, branych pod rozwagę na ostatniem posiedzeniu, i na przykładach ostatnią część naszego rozumowania, dotyczącą właścicieli ziemskich, sprawdzimy.

Już na poprzednich posiedzeniach podejmowano kwestyję przewożenia bydła stepowego kolejami żelaznemi, gdyż zauważono, że bydło tym sposobem sprowadzane do Warszawy przychodzi poranione, potłuczone, zbiedzone i schorowane, co nietylko wpływa niekorzystnie na jakość mięsa, a często i szkodliwość tegoż, ale także staje się powodem szerzenia zarazy a respektive ceny bydła na miejscu, zależne od ilości danego przez sztukę mięsa, odpowiednio obniża. Dla zbadania na gruncie właściwych przyczyn takiego rzeczy obrotu i dla zaradzenia złemu, wyznaczono osobną delegacyję, która zbadała na całej linii transportowej sposób i warunki przewozu bydła i złożyła o tem sprawozdanie, które wzięto pod rozwagę. Okazało się tedy, że przepędzanie bydła, nabytego w miejscach wyhodowania, do stacyj dróg żelaznych odbywa się w warunkach normalnych, a całe złe dopiero przy transporcie kolejowym powstaje, gdyż zaraz na miejscu, przy umieszczaniu bydła w wagonach, tak handlarze jako też zarządy kolei żelaznych niestosują się do wydanych rozporządzeń ministeryjalnych, które wskazują sposób przewozu bydła i ograniczają ilość sztuk każdego rodzaju na wagon; rygor ten niezawsze zasłania biedne zwierzęta od udręczeń i niewygód. W wagonach niema kółek do przywiązywania bydła, bydło napędza się gromadnie, ile tylko zmieścić się może w zagrodzie, wentylacyj najczęściej żadnej, a i tę opłacać oddzielnie trzeba, z tąd warunki oddychania jak najgorsze, bydło gniecie się, tłoczy, bodzie a w razie upadnięcia podnieść się nie jest w stanie, niema nikogo co by mu dał pomoc i opiekę, bo jeżeli nawet są dozorcy, to takowi zamiast mieć pomieszczenie przy bydle, sadzani bywają razem do jednego wspólnego wagonu i nic nie robiąc w czasie jazdy nie mogą na przystankach całego transportu oprzątnąć; bydło odbywając drogę przeszło 600 wiorst z Kijowa do Brześcia, nie bywa nakarmionem i napojonem, jak być powinno, co przy zbytniem natłoczeniu szkodliwie oddziaływa na zdrowie; dodawszy do tego zaniedbywanie należytego czyszczenia i odpowiedniej dezinfekcyi wagonów po każdym przewozie, nietrudno odszukać powodów tak częstych wypadków choroby pojedyńczych sztuk i ogólnej zarazy na bydło. Zdarza się także niekiedy, że zarząd kolei, upatrując dla siebie większe korzyści w przewozie towarów, pozostawia wagony z bydłem i przetrzymuje na stacyjach pośrednich, co jeszcze bardziej podnosi niewygody transportu. Zarząd towarzystwa, przyjąwszy takie sprawozdanie delegacyi, obok innych środków zaradczych postanowił skommunikować się dla współdziałania z kijowskim oddziałem towarzystwa opieki nad zwierzętami i wezwać dyrekcję kolei żelaznej Brzesko-Kijowskiej, by zarządziła poprawki i udogodnienia w wagonach transportowych,—w sposób czyniący zadosyć rozporządzeniom ministerjalnym, a wygodzie i bezpieczeństwu przewozu. Gdyby zaś środki te nie odniosły pożądanego skutku, zarząd postanowił odnieść się do władzy wyższej i prosić jej o poparcie.

Załatwiwszy się w ten sposób z kwestyją przewozu bydła, przedstawiono członkom aparat pociągowy nadesłany z zagranicy przez jednego ze stowarzyszonych. Aparat ten ma na celu zmniejszenie na razie siły pociągowej i zapobieganie gwałtownemu szarpaniu przy ruszaniu z miejsca, zawadzeniu o przeszkody, i dla tych

w piśmie naszem (w artykule wstępnym *Wieku* Nr. 162) *Spółki Ogrodniczej*, i pragnąc iżby rzeczony projekt, tyle dziś na czasie będący i dla kraju pożyteczny, w jaknajkrótszym czasie mógł być wprowadzony w życie, złożył na ręce nasze zobowiązanie na rzecz zawiązać się mającej tej Spółki, która, jak słusznie uważa, jeśli przyjdzie do skutku, zapewni przyjmującym w niej udział znaczne również korzyści materyjalne. Treść tego zobowiązania jest następująca: 1) Pan Ordęga oddaje na użytek Spółki żądaną przestrzeń gruntu ornego na założenie ogrodu, pod samem miastem Żelechowem, tuż przy szosie, w miejscowości odległej od Warszawy o mil dziesięć, a o dwie mile od stacyi drogi Nadwiślańskiej. Grunta te obowiązuje się odstąpić albo w wieczystą dzierżawę (z prawem wykupu), albo w zamian za akcyje Spółki). 2) Obowiązuje się wystawić za cenę kosztu potrzebne zabudowania i dostarczyć (również w zamian za akcyje Spółki) wszelkich wymaganych do tego materyjałów budowlanych. 3) Do czasowego użytku Spółki dodaje oprócz tego miejscowe i obszerne ogrody owocowe, warzywne i kwiatowe, wraz z parkiem przyległym, jeżeli to dla mającej się tam zaprowadzić Szkoły Ogrodniczej, zwłaszcza w początkach, okaże się pożądanem. W wykonaniu życzenia szan. ofiarodawcy, podając tę jego deklaracyję niniejszem do wiadomości publicznej, raz dla skłonienia może przez to do innych jeszcze ofiar dla dobra ogółu w celu tak pożytecznym, powtóre dla wywołania niezbędnej w tak ważnym przedmiocie dyskusyi,—odnosimy się jednocześnie do Redakcyi *Tygodnika Rolniczego*, z którą wspólnie, przybrawszy jeszcze do narady inne osoby kompetentne, obmyślić pragniemy środki ku rychłemu urzeczywistnieniu podanego przez nas projektu i ku spożytkowaniu zadeklarowanej przez p. J. Ordęgę zacnej ofiary.

Ofiara jest znaczna, a co większa daje ona początek wielce pożądanej instytucyi, nie wątpimy bowiem, że za tym przykładem podążą inni, którym los nie skąpił środków działania na korzyść ogółu. Wezwanie Redakcyi *Wieku* i gotowość ofiary pan Ordęgi nie przebrzmią bez odpowiednich dla dobra ogółu rezultatów. Czas nagli, straciliśmy go nie mało; nie wątpimy jednak, że tym razem w przedmiocie tak ważnym, na obojętność ogółu narzekać nie będziemy.

Kilka uwag
O DOCHODZIE Z DOBYTKU

PRZEZ

Zygmunta Dębickiego.

(Ciąg dalszy).

Dla przeciwstawienia powyższej próbie, podaję doświadczenie karmienia 16-tu cieląt, 9 do 12-to miesięcznych, po krowach i buhajach krajowych, wykonane w r. 1874 podług systemu Grouvena. Próba trwała dni 100. Pierwiastkowa, przeciętna waga cielęcia wynosiła 232½ funt. W 1-szym okresie karmienia wziętą była za podstawę norma dla cielęcia ważącego 280 f, a w drugich dwóch okresach dla cielęcia ważącego 350 f.

Rano dawano siano; w południe obrok z plewami; wieczorem siano; na noc słomę. Pojono dwa razy dziennie. Wypadek próby obejmują dwie poniżej zamieszczające się tabelle.

Patrz tabellę Nr. 2.

W 2-m okresie żywienia, okazały się na cielętach liszaje, i te jakkolwiek bardzo prędko usuniętemi zostały, wpłynęły jednak znacznie na zmniejszenie się przyrostu.

Patrz tabellę N. 3.

Widzimy z powyższego, iż na wytworzenie jednego funta przyrostu wyszło paszy za kopiejek $5_{,703}$, a w pierwszej próbie, przy wychowie cielęcia wyszło na jeden funt przyrostu paszy za kopiejek 14,76, czyli że karmienie ad libitum, wypadło prawie trzy razy drożej od karmienia umiarkowanego podług norm Grouvena; wprawdzie roczniak zbytkowo karmiony doszedł do 957 funtów wagi żywej, gdy starszy od roczniaka, średni, z szesnastu doszedł tylko do wagi 363⅝ funtów, jednak widocznem jest, iż karmienie umiarkowane, wynagradza się, bo takiego roczniaka dobrze utrzymanego, łatwo za 21 rubli sr., czyli po $5_{,703}$ kop. za funt żywej wagi sprzedać można. W tym wypadku zadana cielęciu pasza, w zupełności się opłaca, a cały nawóz zostaje w zysku.

b) *Próba karmienia krów dojnych.*

Do próby użyłem sześć krów krajowych, z tych jedna była jałowa a pięć cielnych, mało mleka dających.

---

powodów znajduje coraz szersze zastosowanie za granicą; składa się on z rurki żelaznej przeszło 6 cali długości a 1½ cala średnicy mającej, wewnątrz której umieszczony jest mechanizm elastyczny a końce opatrzone jeden kółkiem do przymocowania do drążka stelwagi, drugi hakiem do zaczepienia orczyka. Z opisu, jak rówież z wybornej następnego dnia próby praktycznej, okazuje się że przyrząd ten w wielu wypadkach może być pożytecznym. Dla dalszego wypróbowania, oddano go jednemu z czonkow towarzystwa, przemysłowcowi warszawskiemu; o przyrządzie takim pisaliśmy już w Nr. 29 r. z. Tyg. Rol.

Ze względu na wypadek jaki miał miejsce na tegorocznym torze wyścigowym, i zaoszczędzenia publiczności przykrych wrażeń, jakie dobijanie konia z rewolweru wywołać może, postanowiono na przyszłość delegować na plac wyścigowy weterynarza, któryby w danym razie do opatrzenia lub zabicia skaleczałego konia użył środków zgodnych z postępami nauki i uczuciami ludzkości.

Szczególną zwracano także uwagę na ochronę i rozmnażanie ptaków śpiewających i w ogóle owadożernych. Nietylko bowiem postanowiono przedsiębrać wszelkie możliwe środki aby zapobiedz niszczeniu gniazd, wybieraniu jaj i piskląt, ale nadto dla większej ochrony zajmowano się modelami gniazd albo raczej siedzib ochronnych, sprowadzonemi w dwóch gatunkach, jeden z gliny palonej, drugi z kory drzewnej. Dla przekonania się o ile te ochronki okażą się praktycznemi postanowiono obstalować 1000 sztuk tychże i rozmieścić po ogrodach, na skwerach i placach Warszawskich, a nam się zdaje żeby tego środka i na podmiejskich kolonjach sprobować, gdzie z podobnego postępowania dwojaki wypadłby pożytek: bo najprzód pewna ilość parek znalazłaby pomieszczenie w sztucznych siedzibach, a dziatwa wiejska widząc że się ptastwem seryjo ludzie starsi zajmują, odzwyczaiłaby się od wykręcania gniazd, wybierania piskląt i tym podobnych ekscesów. Na tem samem posiedzeniu, z drobniejszych kwestyi rozpatrywano doniesienia członków o ważnych wypadkach dręczenie zwierząt lub też ujarzmienia ich w sposób barbarzyński — a dla powstrzymania złego, odniesiono się do właściwych władz celem ukarania winnych i wydania odpowiednich rozporządzeń. Towarzystwo nie poprzestając na doniesieniach nadsyłanych wprost do zarządu za pośrednictwem swych członków i osób postronnych, śledzi wypadki lub obecnie opisuje wypowiadane przez prassę; tak np. w skutek rozmaitych wzmianek, zamieszczanych w Kuryjerze Codziennym a dręczenia lub niewłaściwego obchodzenia się ze zwierzętami na prowincyi dotyczących, zniesienie się z właściwemi naczelnikami powiatu wpłynęło na zatamowanie na przyszłość złego, przyczem p. Kuczowi redaktorowi Kuryera Codziennego poruczono wyrazić podziękowanie, za współudział i popieranie opieki nad zwierzętami.

Wkońcu wedle sprawozdania wydanego za rok zeszły donosimy, że w r. 1874 za naruszenie przepisów towarzystwa opieki nad zwierzętami ukaranych zostało decyzyją sądu, przewinień:

w samej	Warszawie	1032
w Gub.	Kieleckiej	1324
„	Petrokowskiej	587
„	Łomżyńskiej	195
„	Suwałkskiej	59
„		7
w Pow.	Kaliskim	4
„	Konińskim	159
„	Warszawskim	16
„	Radzymińskim	
	Razem	3383

E. W. K.

N. 2.

Numer cielęcia	Waga początkowa 13 Stycznia 1874 roku	I Okres, dni 33: ważono 12 Lutego 1874 r.	I Okres: Przyrost lub ubytek	II Okres, dni 37: Ważono 23 Marca 1874 r.	II Okres: Przyrost lub ubytek	III Okres, dni 30: Ważono 28 Kwiet. 1874 r.	III Okres: Przyrost lub ubytek	Ogólny przyrost z dni 100
	f	u	n	t	ó	w		
1	235	270	35	305	35	370	65	
2	250	290	40	320	30	380	60	
3	225	240	15	255	15	305	50	
4	240	250	10	295	45	370	75	
5	175	205	30	230	25	270	40	
6	200	255	55	275	20	345	70	
7	190	235	45	235	0	300	65	
8	205	257	52	290	33	370	80	
9	195	237	42	270	33	345	75	
10	240	282	42	335	53	405	70	
11	295	340	45	405	65	490	85	
12	270	320	50	325	5	393	68	
13	240	270	30	300	30	355	55	
14	250	294	44	335	41	400	65	
15	235	290	55	285	5	310	25	
16	275	312	37	350	38	410	60	
16 sz. w ogóle	3720	4347	627	4810	463	5818	1008	2098
1 sztuka średnio	232 1/2	241,2	39 3/16	300 5/8	29 1/16	363 5/8	62	131 1/4
na 1 sztuce dziennie		—	1,185	—	0,783	—	2,1	1,31

N. 3.

Nr. Okresu żywienia	Jedna sztuka zjadała dziennie: Jaką paszę	Ile	Pasza ta zawierała w sobie: Proteinu	Tłuszczu	Wodowęglan.	Suchej materyi	Stosunek istot pożywnych	Licząc: Za funtów	kopiejek	Dzienna wartość targowa paszy wypada	W końcu okresu żywienia: Jedna sztuka zjadła paszy za	Przyrosło na 1-ej sztuce: W ogóle	Dziennie	1 funt przyrostu kosztował
			f u n t ó w							kopiejek		f u n t ó w		kop.
	a) Norma dla cielęcia wagi 280 f.	—	1,10	0,60	3,45	7,10	1 : 4,5	—	—	—	—	—	—	—
I.	Siana . .	9	0,936	0,27	3,42	7,65	—	120	50,00	3,750	—	—	—	—
I.	Plew . .	2	0,084	0,034	0,726	1,726	—	120	35,00	0,583	—	—	—	—
I.	Owsa . .	1 1/2	0,165	0,090	0,840	1,290	—	150	250,00	2,500	—	—	—	—
I.	Razem	—	1,185	0,394	4,986	10,666	1 : 5	—	—	6,833	225,489	39,188	1,185	5,754
	b) Norma dla cielęcia wagi 350 f.	—	1,27	0,30	5,58	11,00	1 : 5	—	—	—	—	—	—	—
II.	Siana . .	10	1,040	0,300	3,800	8,500	—	—	—	4,166	—	—	—	—
II.	Plew . .	2	0,084	0,034	0,726	1,726	—	—	—	0,583	—	—	—	—
II.	Owsa . .	1 1/2	0,165	0,090	0,840	1,290	—	—	—	2,500	—	—	—	—
II.	Razem	—	1,289	0,424	5,366	11,516	1 : 5	—	—	7,249	268,213	29,062	0,783	9,229
	c) Norma jak wyżej													
III.	Siana . .	10	1,040	0,300	3,800	8,500	—	—	—	4,166	—	—	—	—
III.	Plew . .	2	0,084	0,034	0,726	1,726	—	—	—	0,583	—	—	—	—
III.	Owsa . .	1 1/2	0,165	0,090	0,840	1,290	—	—	—	2,500	—	—	—	—
III.	Makuch rzepak.	1	0,280	0,095	0,240	0,850	—	40	50,00	1,250	—	—	—	—
III.	Razem		1,569	0,519	5,606	12,366	1 : 4,66	—	—	8,499	254,970	63,00	2,100	4,047
	W ogóle w 100 dniach									—	748,672	131,25	—	—
	Dziennie z przecięcia ze 100 dni									7,486	—	—	1,312	5,703

N. 4.

Nr. Krowy	Jaka krowa	Zaczęto doić po wycieleniu dnia	Waga pierwotna 25 Listopada 1872 r.	I Okres, dni 32 Ważono 28 Grud. 1872	Przyrost lub ubytek	II Okres, d. 25 Ważono 22 Stycz. 1873	Przyrost lub ubytek	III Okres, d. 31 Ważono 22 Lutego 1873	Przyrost lub ubytek	IV Okres, d. 30 Ważono 24 Marca 1873	Przyrost lub ubytek	V Okres, d. 34 Ważono 27 Kwiet. 1873	Przyrost lub ubytek	Ze 152 dni Przyrost Ogólny	Ze 152 dni Przyrost Dzienny
			f	u	n	t	ó	w							
1	Cielna	12 Mar. 1873	920	905	— 15	870	—35	900	30	825	—75	905	80	— 15	
2	„	„	930	925	— 5	980	55	1010	30	1080	70	1145	65	215	
3	Jał. doj.	„	740	620	—120	760	140	780	20	790	10	830	40	90	
4	Ciel. „	„	750	745	— 5	790	45	800	10	870	70	940	70	190	
5	„	8 Grud. 1872	1000	990	— 10	1000	10	1020	20	1010	—10	1030	20	30	
6	„	22 Stycz. 1873	835	830	— 5	750	—80	920	170	950	30	985	35	150	
Razem 6 krów . .			5175	5015	—160	5150	135	5430	280	5225	95	5835	310	660	—
Przeciętnie z 1-ej krowy			862½	835,83	— 26,6	858,3	22,5	905	46,6	920,83	15,83	972,5	51,63	110	0
Dziennie z przecięcia na 1 krowie			—	—	— 0,831	—	0,9	—	1,505	—	0,528	—	1,518	—	0,723

N. 5.

Okresu Numer	Okresu Ilość dni	Jedna krowa zjadła dziennie: Jaką paszę	Ile	Pasza ta zawierała w sobie: Proteinu	Tłuszczu	Wodowęglan.	Suchej materyi	Stosunek istot pożywnych	Licząc: Za funt.	kopiejek	Dzienna wartość targowa paszy wynosi	W końcu okresu żywienia: Jedna krowa zjadła paszy za	Przyrosło na jednej krowie: W ogóle	Dziennie	Było mleka od jednej krowy: W ogóle	Dziennie	
			f	u	n	t	ó	w	funt.		kopiejek		funtów		kwart		kop.
Norma dla krowy dojnej ważącej 800 f. .			—	2,39	0,75	12,86	25	1 : 6,2				—	—	—	—	—	—
I.	32	Wywar . .	108	1,376	0,216	3,034	6,206	1 : 2,7	108	3,750	3,750	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	20	2,080	0,600	7,600	17,000	—	120	50,000	8,330	—	—	—	—	—	—
		Słomy . .	15	0,390	0,150	4,575	12,600	—	120	35,000	4,375	—	—	—	—	—	—
		Razem . .	—	3,846	0,966	15,210	35,806	1 : 4,58	—	—	16,455	526,560	—26,60	— 0,831	58,375	1,82	6,37
II.	25	Razem tak samo jak wyżej						1 : 4,58	—	—	16,455	411,375	22,50	0,9	66,583	2,66	9,31
III.	31	Wywar . .	108	1,376	0,216	3,034	6,206	—	—	—	3,750	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	2	0,208	0,060	0,760	0,700	—	—	—	0,833	—	—	—	—	—	—
		Sieczki ze słomy .	15	0,390	0,150	4,575	12,600	—	—	—	4,375	—	—	—	—	—	—
		Jęczmień .	4	0,400	0,080	2,480	3,420	—	200	405,000	8,100	—	—	—	—	—	—
		Rzepaku .	½	0,090	0,225	0,040	0,440	—	206	850,000	2,063	—	—	—	—	—	—
		Razem	—	2,464	0,731	10,889	23,366	1 : 5,22	—	—	19,121	592,751	46,60	1,505	156,041	5,03	17,57
IV.	30	Razem tak samo jak wyżej						1 : 5,22	—	—	19,121	573,630	15,83	0,528	166,333	5,54	19,35
V.	34	Wywar . .	108	1,376	0,216	3,034	6,206	—	—	—	3,750	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	2	0,208	0,060	0,760	0,700	—	—	—	0,833	—	—	—	—	—	—
		Sieczki ze słomy .	15	0,390	0,150	4,575	12,600	—	—	—	4,375	—	—	—	—	—	—
		Jęczmień .	4	0,400	0,080	2,480	3,420	—	—	—	8,100	—	—	—	—	—	—
		Razem	—	2,374	0,506	10,849	22,926	1 : 5,12	—	—	17,058	579,972	51,63	1,518	198,250	5,83	20,4
		Razem w 152 dniach									—	2684,288	110,—	—	645,582	—	—
		Dziennie z przecięcia ze 152 dni									17,66	—	—	0,723	—	4,247	14,96
VI.	12	Krowy chodziły po leśnem pastwisku, i każda dała dziennie z przecięcia													—	4,1	10,25

Dojono je dwa razy dziennie a udoj dokładnie mierzono i zapisywano.

	W ciągu dni	Dziennie dała w przecięciu jedna krowa mleka kwart.
Od 4 Października 1872 r. chodziły po postwisku leśnem i po zebranym potrawie . . .	9	$1,_{68}$
Od 13 Października podobnież się pasły, i 2 razy dziennie piły wywary	12	$2,_{24}$
Od 25 Października podobnież się pasły i piły wywary z dodatkiem liści kapuścianych. .	10	$2,_{51}$
Od 4 Listopada podobnież się pasły i piły wywary bez liści kapuścianych.	16	$1,_{97}$
Od 20 Listopada dostawały po 108 f. wrawy, 15 f. sieczki ze słomy, i 20 f. siana	5	$1,_{23}$

Powyższe dane wykazują: a) że pojenie wywarami krów chodzących po pastwisku, wpłynęło znacznie na wydajność mleka; b) że dodanie liści kapuścianych wydajność tę jeszcze powiększyło, a następne ich ujęcie znowu zmniejszyło; c) że następnie 108 funt. wywar, 15 funt. sieczki i 20 funt. siana dane na sztukę, nie zastąpiły letniego pastwiska, bo się ilość mleka zmniejszyła.

Jakie były następstwa, dalszego żywienia tychże samych krów, poniższe dwie tabelki wykazują.

Patrz tabele Nr. 4 i 5 na stronicy 301.

Z tabeli 4-ej i 5-ej okazuje się, że przejście z pastwiska na zimową paszę w 1-m zwłaszcza okresie, nie oddziałało korzystnie na przyrost krów, tak iż dzienny ubytek wagi żywej wynosił z przecięcia na jednej krowie—$0,_{831}$ funta; wydajność mleka również się zmniejszyła i dopiero udój wycielonej krowy N. 5 przyczynił się do podniesienia przeciętnej ilości mleka do cyfry kwart $1,_{82}$ dziennie. Taż sama pasza, jaką krowy dostawały w okresie I-m, zadawaną była i w okresie II-m—a jednak, gdy do niej nawykły, okazał się już nie ubytek, ale przyrost, któren średnio doszedł na sztuce do $0,_{9}$ funta dziennie. Skutek ten zimowej paszy, byłby jeszcze lepszym, gdyby była do norm Gronvena więcej zbliżoną, a mianowicie gdyby miała mniejszą objętość i zawierała około 25, a nie 35 funtów materyi suchej. W okresie III-m i IV stosunek ten zmienionym został i zmiana ta dała w okresie III-m dziennego przyrostu na sztuce $1,_{505}$ funt.; w okresie IV-m przyrost ten, skutkiem wycielenia się krowy N. 1 wynosił $0,_{528}$, a w okresie V-m pomimo ujęcia makuch, podniósł się znowu do cyfry $1,_{518}$ funt. dziennie. W tym ostatnim okresie, krowy były dobrze podpasione i rzeźnicy chcieli za nie dawać po rs. 45 za sztukę, gdy w Listopadzie tylko po rs. 24 dawali,—żywienie więc zimowe przysporzyło po rs. 21 wartości na każdej krowie, przysparzając jej 110 funt. przyrostu, czyli że według ocenienia rzeźników, wartość handlowa 1-go funta przyrosu wypadła na kopiejek $19,_{09}$.

Rozpatrując tabelkę 5-tą, pod względem stosunku wydajnośai mleka do wartości zadanej paszy, okazuje się, że licząc wartość 1-ej kwarty mleka po $3^1/_2$ kop., (wówczas gdy w mieście Radzyniu płacą po kop. 5 za kwartę), a zjedzoną przez jedną krowę w okresie V-m paszę dzienną po kop. $17,_{66}$—to w okresie III-m dzienny średni udój od 1-ej krowy kwart $5,_{03}$, prawie pokrywa koszt zjedzonej paszy dziennej. W okresie IV-m dzienny udój kwart $5,_{54}$—daje dziennie zysku na jednej krowie kop. $1,_{69}$, a w okresie V-m dzienny udój mleka kwart $5,_{83}$ daje takiegoż zysku kop. $2,_{74}$.

Z tego wniosek widoczny: a) iż mając krowy dające średnio po $5^1/_2$ kwart mleka dziennie, możnaby je z korzyścią trzymać cały rok w oborze, na takim karmie, jaki się w okresie 5-m dawało; b) że taka krowa, samą jedynie wartością mleka, nietylko płaci za zjedzoną paszę, ale jeszcze przewyżką zysku, dziennie $1^1/_2$ kopiejki wynoszącą—płaci za obsługę itp. koszta na jej utrzymanie łożone, a nawóz cały w dodatku, oddaje nam darmo.

Że krowy dające dziennie po $5^1/_2$ kwart mleka, nie są nadzwyczajnością, że po nie do Hollandyi jeździć nie potrzeba; że przy pilności i wytrwałości, można je w okolicy znaleźć lub w domu wychować,—temu przeczyć nie podobna,—ale dobrą, stosowną paszę dawać im trzeba koniecznie, bo bez niej najlepsza nawet rasowa krowa mleka nieda i stratę przyniesie.

Każda z sześciu krów, do powyższej próby użytych po 152 dniach zimowli dała w ogóle mleka kwart $645,_{6}$ czyli licząc kwartę po kop. $3^1/_2$.

dała przychodu	rs. 22	kop. $59^1/_2$
przez ten czas zjadła paszy za	rs. 26	kop. $84^1/_2$
przyniosłaby więc stratę	rs. 4	kop. 25
że zaś za troje cieląt dwutygodniowych wzięto rs. 16, a wypada średnio na 1-ną krowę	rs. 2	kop. 66
więc koszta zjedzonej paszy nie zostałyby jeszcze dochodem z krowy pokryto w ilości	rs. 1	kop. 59

Wziąwszy jednak na uwagę, iż w skutek samego otrzymanego na krowach przyrostu, podnieśliśmy wartość każdej o 21 rs., jak się to wyżej wskazało; że jeszcze przybył nam dochód z dwóch cieląt, później urodzonych; że udój letni mleka liczonego po kop. $2^1/_2$ na kwartę, hojnie za pastwisko zapłacił;—trudno nie przyznać, że owe sześć krów opłaciły się z procentem, i nawóz dobry dostarczyły darmo.

Nie zapominajmy jednak, że krowa takiej jak wyżej wagi, dająca dziennie $5^1/_2$ kwart mleka przy cenie $3^1/_2$ kop. za kwartę—i jedząca taką paszę jak w okresie V-m—płaci za nią z procentem samym tylko mlekiem—i że o mleczne krowę usilnie starać się trzeba. *(d. c. n.)*

Przegląd korrespondencyi.

Dnia 14 Września.

Ubiegły tydzień zaliczyć wypada do bardzo korzystnych, kilkakrotny deszczyk zwilżył ziemię przez co dawniej posiane zboże należycie powschodzi, a na zasiew obecnie uskuteczniający się również korzystnie podziała.

Z *Żelechowskiego* donoszą nam obok, wiadomości o sprzyjających okolicznościach dla zasiewów, o pomyślnym sprzęcie potrawów. Praktykuje się tam systemat oddawania trzeciej kopki za skoszenie, wysuszenie i zgrabienie potrawu. Jakkolwiek zdawaćby się mogło, że koszt jest znaczny, jeżeli jednak wezmiemy na uwagę, że właściciel oddaje jedną trzecią część dla ocalenia dwóch trzecich, nabierzemy przekonania, ze interes jest dobry, bo sprzęt potrawu zazwyczaj jest mozolny i ryzykowny. Dodajmy do tego, że kosiarz własnym powodowany interesem, staranniej wykonywa robotę, wycina znacznie niżej, a zatem znaczna część siana przybywa.

Z *Łęczyckiego* piszą nam, że rzepak zimowy w niektórych miejscowościach uszkodzony został przez robaki, które wyjadają znaczne przestrzenie. Środków zaradczych na tę klęskę nie ma. Kartofle w wielu miejscach się psują, w wielu także miejscach łęciny zostały skoszone i starannie zebrane celem zwiększenie paszy, której w roku bieżącym nie ma do zbytku. Czy jednak zerżnięcie naci nie podziała szkodliwie na wzrost i dojrzewanie kartofli, nad tem należałoby się zastanowić.

Ze Skalbmierskiego we Wrześniu.

Po skończonych żniwach tegorocznych, kiedy otworzyła się wolniejsza chwila dla gospodarza, pośpieszam z moją korresponcyą donosząc o rezultatach z naszej okolicy. Jużto żniwa mieliśmy jak nigdy, najprzód burze i grady wyrządziły w naszej stronie wielkie spustoszenia, grad wytłukł i połamałzboże, a nawalnice i wichry położyły, później niestała pogoda wpłynęła na butwienie słomy, tak iż wiele kłosków odlatywało na ziemię, szczególniej przy żniwie sierpem, — wreszcie deszcze przez dwa tygodnie prawie ciągle padające, były przyczyną porośnięcia pszenicy na pniu,—do wielkich wyjątków należy ten co ma wszystką pszenicę zdrowo sprzątniętą,— widziałem i takich którzy sprzątnęli pszenicę ze śniecią porośniętą a przy tem mokrą, trudno było rozpoznać co to za rodzaj zboża,—jest przyjęte w gospodarstwie że

dobremu gospodarzowi na polu może zbiór się zepsuć i zgnić ale w stodole nie powinien.

W okolicy naszej mało znajduje się majątków, gdzieby niebyło żniwiarki, dziś stanowczo z praktryki można powiedzieć, iż jest to machina bez której się obejść niepodobna,—przeważnie żniwiarki Wooda były najpopularniejsze, chociaż Jonstona zasługują na pierwsze uznanie, ale i Ceres dobrze przetrzymała,—żniwiarki dały w tym roku dowód swej trwałości i praktyczności na tak pokręconem i słabo stojącem zbożu.

Gdzie niebyło żniwiarek zboże koszono kosami, używani byli do koszenia miejscowi robotnicy, którym się płaciło od morgi 65 kopiejek, lub górale których koszenie kosztuje około rubla od morgi 300 pr. mającej,—ale przy wiązaniu, pokosy należy zbierać rękami i wiązać w przygotowane wcześniej powrósła, a pozniej ścierń zagrabić grabkami jednokonnemi które dziennie zagrabiają od 12 do 15 morgów, a nie zagrabiać grabiami ręcznemi przy wiązaniu, gdyż to nadzwyczaj idzie powoli, a przy zwożeniu zboża na ścierń się jeszcze wiele kłosów wysypuje.

W tym roku najlepszy urodzaj był prosa, powyrastało ładnie i pogodnie sprzątnięto,—jest to zboże które bywa przeważnie uprawiane przez włościan, —później koniczyny ładnie się bardzo udały, gdzie niebyło kanianki, która to roślina pasożytna bardzo się w ostatnich czasach rozmnożyła. Pszenica na kopy dosyć się udała było od 7 do 10 kop z morgi, wydaje kopa od 1-go korca do 6-ciu ćwierci.

Żyto było gorsze najwięcej od 4-u do 6-ciu kop z morgi—wydaje od 1-go do 2-ch korcy z kopy. Jęczmień i groch bardzo mizernie obrodziły, owies także średnio szczególniej na słomę. Jest to rzetelny obraz sprzętu zbóż z naszej chlebodajnej okolicy, cóż to dopiero da się powiedzieć o ziemiach sąsiednich Stopnickiem i Olkuskiem. Ceny w stosunku urodzajów są bardzo niskie, płacą w obrębie 6-ciu mil od Barana na miejscu na zwykłą wagę pszenicy: od 4 rub. 50 kop. do 6 rub. 30 kop. Żyto od 3 rub. 50 kop. do rsr. 4 kop. 50. — Jęczmień najlepszy do 4 rsr. — Ziemniaki w niższych miejscach sadzone psują się i wcale nieobrodziły. Buraki się zdawały zupełnie ładne, ale teraz przy bliższem rozpatrzeniu widzieć można dużo liścia, ale buraki małe. Siana pozabierala nam woda częścią do Wisły, częścią powciągała pod mostki i pomuliła, — potrawy czyli drugie pokosy są bardzo ładne i sprzątają się z pogodą. Koniczyny, esporcety, wyki na paszę były obfite i dobrze sprzątniono. Zdrowie inwentarzy dotychczas było zadawalające, teraz przez te susze i upały drugiej połowy sierpnia, pokazał sie miejscami karbunkuł i zaraza, racic i pysków u bydła.

Z zestawienia urodzajów kilkunastu lat ostatnich widzieć się daje iż co rok pewien rodzaj zboża zawodzi nadzieje rolnika, a szczególniej groch, żyto, pszenica, — ztąd możnaby wyciągnąć wniosek aby niepolegać wyłącznie na produkcyi samych tylko zbóż, ale ze wszystkich gałęzi mających stycznosc z gospodarstwem wiejskiem ciągnąć dochód, — a szczególniej starać się należy, aby inwentarze więcej nam przynosiły, przez lepsze ich żywienie, i dobieranie rass stosownie do obranego celu,—żeby ciągnąć dochody z ryb, ogrodów, siać rzepaki, buraki gdzie na to położenie pozwala. Przyczyną częstego chybienia żyta się być kolej w płodozmianach przez samego Thaera naznaczona: groch, żyto,—u nas rzadko kiedy groch się urodzi a tem więcej na grochowczysku żyto, — wartoby o tym przedmiocie obszerniej pomówić, co sobie na inny raz zamawiam.

Zdarzył się tu w tych dniach smutny wypadek w Cukrowni Kazimierzy Wielkiej: udusił się robotnik w rezerwoarze gazu do oświetlania, przy dostawaniu ciała, gaz się zapalił i nastąpiła eksplozya w skutek czego zostało poparzonych dwadzieścia kilka osób, między któremi dyrektor fabryki.

Często bardzo spotkać się można w naszych pismach z dowodzeniem o małem zamiłowaniu ogrodownictwa w ogóle, o braku dobrych owoców i o wysokiej tychże cenie, a nawet obliczenia wykazujące jakie summy wychodzą za granicę na owoce, niemogą zbudzić z letargu, tej ważnej a zarazem przyjemnej gałęzi gospodarstwa. Jeżeli zechcemy zastanowić się z praktycznej strony, to zobaczymy iż winę naszą, zmniejszają dosyć trudne okoliczności a mianowicie: kto chce mieć ogród musi go nieprzebytym ogrodzić parkanem, gdyż w ludzie prostym naszym panuje szczególna chęć łamania i psucia drzew wszelkiego rodzaju, przez cały ciąg swojego wzrostu, a cóż dopiero mówić podczas gdy owoc cokolwiek się zapłoni. Kara trudna tu jest do wymierzenia, gdyż i szkodnika nie łatwo złapać, i władze miejscowe złamanie lub obdarcia ze skóry drzewa nieuważają za wielkie przekroczenie, — był nawet przykład w mojem sąsiedztwie—obito złapanego chłopaka któren nożem urzynał i rzucał jedno po drugiem drzewko, — za to srogo odpokutował właściciel, gdyż mu się w krótkim czasie spaliły stodoły, były wszelkie poszlaki na tego chłopaka, ale go sąd uwolnił bo się do podpalenia nie przyznał. Gdyby te ogólną chorobę chcieli podjąć i próbować uleczyć nasi duchowni to niewątpię iżby znacznie mniej było szkodników, — wszakże to drzewo sprawia iż grunt dłużej trzyma wilgoć, broni od burz i nawałnic, od wichrów i gradów, ujednostajnia temperaturę a ptaszęta chwałę Bogu wyśpiewują na drzewku prędzej i weselej. Żeby ludzie nasi nabrali zamiłowania do hodowania drzewek owocowych dopieroby wtenczas zrozumieli przyjemność i wartość ogrodów, — tym czasem chęć panująca posiadania gruntów, pochłania stare nawet drzewa przez ich ojców sadzone.

Drugą przeszkodą jest niewiadomość czyli brak umiejętnośc obchodzenia się z drzewami,—temu zapobiedz może nauka i dobry przykład z góry.

A w końcu trudność dostania chociaż za pieniądze, tak szlachetnych drzewek, jak w ogóle wszelkich nasion ogrodowych. Nie każdy umie i może sprowadzić takowe z zagranicy lub Warszawy.

Ze wszystkich rodzajów służących najtrudniej jest dostać dobrego i sumiennego ogrodnika, ztąd zniechęcenie a słuszne połączone z trudnościami, sprowadzenia.

U mnie ogrodownictwo jest w stanie powstawania, uprawia się sadzenie drzewek, warzyw, kwiatów i cieplarń na 20 blisko morgach.

Ogrodnika mam niezłego, sam się lubię tem zatrudniać. Gdyby który z kolegów po pługu zechciał przysłać każdego czasu swojego pupilla, to będzie moim staraniem aby go wykształcić na porządnego ogrodnika. Przez sezon zimowy mógłby się wyuczyć stolarstwa, mianowicie robienia okien do inspektów, uli poprawnych, koszykarstwa, roboty mat ze słomy, sieci na łowienie ryb i t. p.

Juliusz Ślaski.

Czytamy w *Wieku*:

— Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że równie jak istniejąca oddawna giełda zbożowa na Grzybowie, ma miejsce przy ulicy Niecałej giełda okowity, której zadaniem jest wyzysk obywateli, posiadaczy gorzelni, notowaniem nierzetelnych cen okowity, jakoby praktykowanych w Warszawie. Obecnie interes okowity w Warszawie jest w fazie zupełnej stagnacyi i ogranicza się jedynie na miejscowej konsumcyi, którą na trzy tysiące garncy dziennie zaledwie ustanowić można. Targ zatem idzie leniwie, ceny stoją w mierze, wielu posiadaczy gorzelni wyczekuje na zwyżkę w Warszawie, a magazyny handlarzy są przepełnione. Z powodu jednak zbliżającego się terminu nowej kampanii gorzelnianej, panowie starsi *niecałej giełdy*, jednomyślnie uchwalili wywołać sztuczne fluktuacyje i pędzić ceny okowity, o ile starczy nietylko atramentu, ale co ważniejsza, farby drukarskiej. Wprowadzeni w ten sposób w błąd producenci okowity, w nadziei korzystnego jej spieniężenia w Warszawie, pośpieszą naturalnym porządkiem z licznemi dostawami tak skwapliwie niby poszukiwanego produktu, a ujrzawszy na miejscu odwrotną stronę medalu, będą zmuszeni albo oddać swój towar na pół darmo w ręce przekupniów handlarzy, lub też pozostawić takowy w zbyt kosztownych składach, wyczekując cen odpowiednich, które wtedy niezawodnie spadną i długo się podnieść nie będą w możności, W interesie przeto ziemian, a tem samem i dobrobytu publicznego, acz kosztem pojedyńczych jednostek, radzimy w sprzedaży oryjentować się według cen istotnych, lubo oczywiście najlepiej będzie jeżeli się uda, okowitę przedawać w domu, według cen zmyślonych, w celu interesu spekulantów, byle jej tylko nie przywozić do Warszawy, gdyż to narazić może jedynie na starty, skoro ceny w praktyce tu okażą się inne.

Rozmaitości.

Waga drzewa i miąższość względnie do objętości. Doświadczenie wykonanem było w Niższej Austryj, na wysokości 1,000 stóp nad poziomem morza, w położeniu równem, na drzewach z gruntu świeżego gliniastego. Długość szczap cali 30—na półsążnia 3 cale nadmiaru. Drzewo ścinano w miesiącu Lutym i zaraz przystępowano do ważenia i obliczenia kubiczności. Do ważenia używano wagi pomostowej Bugany'ego; do obliczania kubiczności posługiwano się tablicami Pressler'a.

Rodzaj drzewa	Sążni szczapowych	Liczba szczap	Przecięciowa objętość jednej szczapy	Ogólna objętość	Waga stopy sześc. drzewa świeżego	Waga ogólna	
		sztuk	st. sześc.	stóp. kub.	funt.	cent.	funt.
Dąb (Quercus cerris).	1/2	205	0,089	18,407	99	18	25
Brzoza (Betula alba).	1/2	478	0,039	19,011	77	14	78
Grab (Carpins betulus)	1/2	371	0,043	16,227	94	15	38
Olsza (Almus incana)	1/2	135	0,177	23,910	67	16	10
Jodła (Abies pectinata)............	1/2	185	0,093	17,240	82	14	25
Sosna (Pinus silvestris)	1/2	127	0,152	19,402	78	15	15
Osika (Populus tremula)	1/2	240	0,093	22,330	76	17	10

—*k.*

Grady w dniach 16, 21, 26 Czerwca i 4 Lipca w powiatach Hrubieszowskim, Zamojskim, Janowskim, Krasnystawskim i Lubartowskim, wybiły zboża jare i ozime na przestrzeni 349 morgów; szkody obliczono w przybliżeniu na 15,474 rs. (*K. C.*)

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 13 Września. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Usposobienie targów zbożowych zagranicznych w tygodniu minionym przeważnie było niekorzystne, a wiadomości z główniejszych placów zbożowych doniosły o cofaniu się cen. Liczne dostawy zbożowe na targi angielskie przez fermerów krajowych dały powód do obniżki cen. Paryż w nadziei bogatych zbiorów obniżył ceny mąki i pszenicy, a targi niemieckie obficie towarem zaopatrzone, przeszły również w usposobienie zniżkowe; Rossyja nowego towaru wiele mieć nie będzie, za to ziarno zeszłoroczne w znacznej ilości jest wysyłane.

Krańcowe ceny ubiegłych dwóch tygodni są następujące:

	d. 1	d. 9
New-York.		
Mąka	6,05	6,05
Pszenica czerwona wiosenna	1,46	1,40
Paryż.		
Pszenica	26,50	27,25
Mąka	60,25	61,75
Berlin.		
Pszenica	186—226	186—225
Żyto	157—158	148—167
Gdańsk.		
Pszenica	192—230	192—213½
Żyto	158—168	145—148

Na targu naszym dowozy osią są liczne, koleją petersburgską i terespolską mniejsze, obroty wszakże po większej części ograniczają się do zakupów na potrzeby miejscowe po cenach szczegółowo w raportach dziennych przez nas notowanych. Z dowozów na targ uskutecznionych jeden **Rzepak** podniósł się w cenie, płacono bowiem 8,10—8,70 za korzec. Z dowozów zaś kolejowych wypada nam zaznaczyć:

Zyta około 3,500 korcy zakupionych po części na konsumcyję miejscową i po części na wywóz po 4,75—4,82½ za korzec.

Grochu około 200 pudów nabytych na wywóz po 93 kop. za pud franco kol. War.-Wied.

Jęczmienia około 1,050 korcy starego, zakupionych po 78—82 kop. za pud na potrzebę miejscową.

Owsa około 4,000 korcy nabytych na miejscową potrzebę po 80—86 kop. za pud.

Cukier. O obrotach w tym produkcie nie mamy nic do zaznaczenia z tygodnia minionego. Obniżenie notowań o 25 kop. na pudzie przez König'a w Petersburgu nie może wpływać na normę cen u nas, gdyż obniżka ta była u nas antycypowaną. W każdym razie wiadomość ta wywołała niekorzystne usposobienie a ceny skutkiem tego pozostają pod naciskiem.

Okowita. W interesie tego produktu panuje ciągły zastój, a ceny regulują się jedynie miarą dowozów. Jesteśmy wszakże przekonania, że nawoływanie interesowanego w jednem z pism tutejszych, aby producenci towaru do Warszawy nie przysyłali, radząc, aby takowy w miejscu sprzedali *obliczone jest we własnym interesie nieproszonego a z radą występującego.* Naszem zdaniem energiczne w ostatnich czasach wystąpienie władzy akcyznej, koniecznie musi mieć za następstwo uregulowanie cen tego produktu i wprowadzenie ich do stanu rzeczywistego. (*Gaz. Hand.*)

BANK KREDYTOWY

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 6 Września.

W pierwszej połowie zeszłego tygodnia mieliśmy ciągle deszcz, zaś od Czwartku wyjaśniło się niebo i była stała pogoda przy zimnych nocach.

W **Anglii** żniwa przy dosyć stałej pogodzie żwawo postępowały tak, że oprócz Anglii północnej i Szkocyi, reszta Anglii żniwo w tym tygodnia ukończyć powinna.

Jakkolwiek zdania co do tegorocznych zbiorów angielskich bardzo się różnią, można jednakże prawie na pewne skonstantować, że pomimo dosyć korzystnej pogody podczas zbiorów, ziarno co do jakości pod względem wagi, koloru i wydajności dużo ucierpiało i zbiory angielskie niżej przeciętnych średnich obliczeń wypadną. Dla tego też w Anglii pomimo tak korzystnego powietrza podczas zbiorów i pomimo znacznych zamiejscowych dowozów, które w zeszłym tygodniu do 1,568,048 kwarterów wynosiły, utrzymały się pełne ceny zeszłotygodniowe, zaś dowozy miejscowe były małe i wykazywały tylko najgorsze gatunki.

W **Ameryce** pomimo zapasów o ⅔ mniejszych niż w zeszłym roku, ceny pszenicy wskutek słabych targów europejskich się obniżyły.

W **Francyi, Belgii,** prowincyjach **Nadreńskich** i **Niemczech** brak chęci do kupna, jakoteż w **Austryi** i **Węgrzech.**

W **Gdańsku** utrzymały się ceny przeszłego tygodnia przy bardzo szczupłym zbycie. Wypada nam tu nadmienić, że najwięcej poszukiwano starej pszenicy, której zapasy bardzo znacznie się zmniejszyły; ze świeżej zaś brano tylko białą pszenicę, natomiast pstre gatunki zupełnie nie miały zbytu.

Sprawozdanie z całego kontynentu przez ostatnie tygodnie tak się powtarzają, że chcąc obszerniej pisać, musielibyśmy i my się powtarzać, i dla tego zakończamy streszczenie przebiegu ostatnich naszych targów.

Pszenica utrzymała się przy cenach zeszłotygodniowych.

Żyto. Mała chęć do kupna, ceny 1—3 marek niższe.

Jęczmień. Poszukiwany i płacono za dobre gatunki do 10 marek wyżej.

Spirytus bez zmiany w Hamburgu płacono za 100 litrów 100% wraz z beczką: Wrzesień-Październik 37¼, Październik-Listopad 38½, Listopad-Grudzień 39—40, Kwiecień-Maj 41, co odpowiada w Aleksandrowie za wiadro 80% po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki 54—68½—72—78 kop.

U nas w Toruniu płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy pstrej	123—128 fun.	183—187 mrk.
„ „	129—131 „	189—190 „
„ jasno-pstrej	123—128 „	192—194 „
„ jasnej	129—131 „	197—200 „
Żyta	120—125 „	147—151 „
„	125—130 „	151—156 „
Jęczmień		130—150 „
Owies		150—162 „
Groch na paszę		156—162 „
„ do gotowania		168—180 „
Rzepak		264—267 „
Rzepik		267—270 „

DOM HANDLOWY

Stanisław Ostrowski & Comp.

Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 16 Września 1875 roku.

Dowozy osią mierne, kolejami większe. — Ceny cofają się. — Pszenicę w wyborowych gatunkach chętnie kupowano, poślednie zaś gatunki zaniedbane. —Żyto taniej kupowano. — Grochu nie było na targu.—Jęczmień i Owies pożądane i drożej płacone.—Rzepak trzyma się cen ostatnich przy braku obrotów.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

	Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica Pstra	242	540	580	89	96
Pszenica Jasno pstra		600	622½	99½	103
Pszenica Biała		615	660	101½	109
Pszenica Wyborowa		675	712½	111½	118
Żyto Polskie	232	450	480	77½	82½
Żyto Ruskie		435	450	75	77½
Groch do gotowania	262	—	—	—	—
Groch na paszę		—	—	—	—
Jęczmień	202	360	420	71	90
Owies	142	315	330	88	93
Wyka	262	—	—	—	—
Rzepak	210	825	870	157½	165
Rzepik	210	—	—	—	—
Koniczyna Biała	250	—	—	—	—
Koniczyna Czerwona		—	—	—	—

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 1½ od puda; na wiatraki kop. 2½ od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po—

OD REDAKCYI.

Przy kończącym się kwartale, uprzejmie upraszamy o ponowienie prenumeraty, jak niemniej o wniesienie zaległości.

Ogłoszenia.

Дозволено Цензурою. Варшава, 4 Сентября 1875 г.—w Druk. J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Red., Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietyński.